

**Jacek Lindner**

## **Zapomniany świat wyliczanek**

**słowa kluczowe:** poezja dziecięca, wyliczanki

Jeszcze w latach 80. XX wieku polskie podwórka rozbrzmiewały autentyczną poezją. Nic to, że naiwną, ale obdarzoną znaczną dawką surrealizmu i – czasami – w dowcipny sposób rymowaną. Dzieci wykorzystywały wiersze do ustalania hierarchii w grupie czy rozpoczynania lub kończenia konkretnej zabawy.

Występowały na podwórkach całej Polski. Czy się różniły w zależności od regionu? Trudno powiedzieć, bo do tej pory nikt nie skatalogował tej dziecięcej twórczości, a i jej skatalogowanie miałoby istotne braki poznawcze<sup>1</sup>. Ta praca jest jedną z pierwszych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że w ciągu ostatnich lat zmieniły się zachowania młodych ludzi. Polskie podwórka praktycznie opustoszały. Ich głównymi użytkownikami stały się małe dzieci, które nie wykorzystują w swych zabawach wyliczanek. Uczniowie młodszych klas i nastolatki albo ślęczą w sieci, albo nie mają na podwórku atrakcji odpowiednich dla swojego wieku, niestety pojawiły się zakazy gry w piłkę czy głośnego zachowania. To wyeliminowało najbardziej kreatywną grupę w wieku 8-12 lat. Wyliczanki stały się czymś niepotrzebnym, skoro zniknęły sytuacje, które wymuszały ich stosowanie.

Wyliczanki porządkowały zachowania przy popularnych wówczas grach podwórkowych, takich jak berek, ciuciubabka czy chowany, dowodzą tego liczne wspomnienia osób w wieku powyżej 30 lat.

Ponieważ wyliczanki nigdy nie były traktowane jako istotna część literatury czy nawet kultury, nie zajmowały zbyt dużej uwagi filologów, kulturoznawców czy socjologów, być może było to spowodowane ich błahym charakterem. Nikt nie notował tych małych fenomenów. Do tej pory ukazała się praktycznie tylko jedna publikacja na ten temat autorstwa Natalii Usenko i Danuty Wawilow. Nie zawiera ona jednak omówienia tej wspaniałej przez swą naiwność (np. dominacja rymów częstochowskich), abstrakcyjność posuniętą do surrealizmu czy umiejętności

---

<sup>1</sup> Trudno po latach wymagać od dorosłych dzisiaj ludzi odpowiedzi na pytanie, czy konkretną wyliczankę poznali na Kujawach, czy podczas wizyty u cioci na Podlasiu.

wylapywania najważniejszych wydarzeń medialnych, twórczości najprawdopodobniej dziecięcej. Trudno bowiem w drugiej dekadzie XXI wieku rozstrzygnąć, kto był rzeczywistym autorem tych kilkuwersowych poemacików.

Trudno także dowieść, gdzie owe wierszyki powstawały, jak szybko „poruszały się” po Polsce. W artykule odnotowano tylko te wyliczanki, które przypomniało sobie 57 ankietowanych zamieszkujących Bydgoszcz i okolice. Przyjęto, że rozbrzmiewały ongiś na bydgoskich podwórkach. W przypisach podawane są lata urodzenia osób, które podzieliły się swoimi wspomnieniami. Celem było choćby zaznaczenie trwałości niektórych wierszyków i próba dowiedzenia, że tego typu twórczość przechodziła z pokolenia na pokolenie.

Jako osobną kategorię potraktowano rymowanki dotyczące imion, gdyż nie zawsze spełniały one funkcję porządkowania zabawy, częściej służyły do wyśmiania danego dziecka. W ten negatywny sposób budowały jednak ład na podwórku.

### **Każde imię można obśmiać**

Rymowane obśmiewanie imion było jedną z form ustalania hierarchii w grupie. Wierszyki były jednoznacznie krytyczne. Niektóre stanowiły prawdziwe opowieści, przeważnie z zaskakującą pointą.

*Ewka-marchewka/Rąbała drewka,/Ucięła paluszek,/Leciła krewka./Ewka-marchewka,/Wracaj do domu,/Zawiąż paluszek,/Nie mów nikomu<sup>2</sup>.*

Większość jednak ograniczała się do rymowanego naśmiewania się z posiadacza danego imienia.

*Hanka – Cyganka zamknij sklep, przyjdzie milicja da ci w łeb.*

*Jacek – placek na oleju, mama krzyczy: – Stój złodzieju!*

*Jacek – placek na śmietanie, mama krzyczy: Stój bałwanie!*

*Jurek – ogórek, kielbasa i sznurek.*

*Teresa, Tereska, co z pluskwami mieszka.*

*Marek polknął zegarek, teraz w brzuchu tyka, a ojciec się wścika.*

*Poszła Jola do przedszkola, a w przedszkolu powiedzieli, że tak głupiej nie widzieli<sup>3</sup>.*

Bywały też nietypowe wyliczanki z imieniem. Też miały swoje wersje poboczne. Nie udało się jednak ustalić okoliczności, w jakich były wykorzystywane.

*Jeden, dwa – Jacek ma, trzy, cztery – smaczne sery, pięć, sześć – chciał je zjeść, siedem, osiem – spotkał Zosię, dziewięć, dziesięć – schował w kieszeń!<sup>4</sup>.*

<sup>2</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Torunia i Inowrocławia urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>3</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Gdańska urodzonych w latach 1940-1970.

<sup>4</sup> Podane przez mieszkankę Bydgoszczy urodzoną w latach 60.

*Tańcowały dwa Michały, jeden duży, drugi mały, jak ten duży zaczął krążyć, to małutki nie mógł zdążyć.*

*Tańcowały dwa Michały, jeden duży, drugi mały, tak tańczują dookoła, aż im pot się leje z czoła<sup>5</sup>.*

### Porządek w zabawie

Jedną z podstawowych zabaw polskich dzieci był chowany. Na początku należało wskazać dziecko, które jako pierwsze będzie szukać pozostałych dzieci. Przydatne okazywały się poetyckie wyliczanki. Nie powinno dziwić, że te występowały i zachowały się w licznych wersjach, czasami różnica dotyczyła jednego słowa, czasami dwóch. Wynikało to z faktu, że nigdy nie było – z powodów oczywistych – wersji kanonicznych, atrakcyjność tekstów powodowała szybkie rozpowszechnianie, ale bez zbytnej dbałości o zgodność z oryginałem. Zdobywanie nowych podwórek odbywało się zatem często na zasadzie popularnej zabawy w głuchy telefon. Nikt nie śledził przepływu wyliczanek, rozpowszechniały się w sposób nieskrępowany, tożsame tylko z dziecięcą wyobraźnią.

Bodajże najpopularniejsza wyliczanka to:

Entliczek, pętliczek, malowany stoliczek, na kogo wypadnie, na tego bęc!<sup>6</sup>

Entliczek, pętliczek, czerwony stoliczek, na kogo wypadnie, na tego bęc!<sup>7</sup>

Kolejne przykłady również należą do popularnych. Na szczególną uwagę zasługują liczne puste semantycznie słowa, które nic nie znaczyły, ale wprowadzały dzieci w świat podwórkowej magii, ta, jak wiadomo, od dawien dawna posługiwała się pojęciami zrozumiałymi tylko dla wtajemniczonych. Miało to zapach magii, która dla dzieci jest wszak czymś całkowicie realnym. Warto zwrócić uwagę na to, jak niestereotypowe były pierwsze słowa, które inspirowały do improwizacji. Jedną z najpopularniejszych wyliczanek w latach 1950-1990 zaczynała się od słów „ene, due, rabe”. Miała bogatą wariantowość. Dzisiaj trudno określić, która wersja była pierwotna, a które stanowiły improwizację na temat.

Ene, due, rabe Chińczyk złapał żabę, a żaba Chińczyka, co z tego wynika?<sup>8</sup>

Ene, due, rabe, Chińczyk goni żabę, a żaba Chińczyka, co z tego wynika?<sup>9</sup>

Ene, due, rabe, Chińczyk goni żabę, żaba do strumyka, śmieje się z Chińczyka<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1940-1980.

<sup>6</sup> Podane przez mieszkankę Dobrzeza i dwoje mieszkańców Bydgoszczy. Fragment tekstu popularnej piosenki z 1982 r.

<sup>7</sup> Podane przez mieszkanka Złotnik Kujawskich urodzonego w latach 50., wyliczanka znana w trzech wariantach: czerwony stoliczek, zielony stoliczek, malowany stoliczek.

<sup>8</sup> Podane przez mieszkankę Złotnik Kujawskich urodzoną w latach 50.

<sup>9</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Mogilna urodzonych w latach 70.

<sup>10</sup> Podane przez mieszkańca Bydgoszczy urodzonego w latach 60.

Ene, due, rabe, polknął Chińczyk żabę, a żaba Chińczyka, co z tego wynika: jablko, gruszka czy pietruszka?<sup>11</sup>

*Ene, due, rabe, zjadł Mateusz żabę, żaba Mateusza, w brzuchu jej się rusza*<sup>12</sup>.

*Ene, due, rabe, zjadł Tadeusz żabę, żaba Tadeusza, w brzuchu mu się rusza*<sup>13</sup>.

*Ene, due, rabe, złapał bocian żabę, a żaba bociana, choć była pijana*<sup>14</sup>.

*Ene, due, rabe, polknął bocian żabę, a żaba Chińczyka, co z tego wynika*<sup>15</sup>.

*Ene, due, rabe, bocian polknął żabę, a żaba bociana, potem była zmiana*<sup>16</sup>.

*Ene, due, rabe, bocian drapał żabę, potem była zmiana, żaba drapała bociana*<sup>17</sup>.

*Ene, due, rika, faka, torba, borba, ósma, smaka, eus, deus, kosmateus, baks!*<sup>18</sup>.

*Ene, due, rika, faka, torba, borba, ósma, smaka, eus, deus, kosmateus, bęc!*<sup>19</sup>.

*Ene, due, rike, fake, torba, borba, ósme, smake, deus, deus, amadeus i morele, baks!*<sup>20</sup>.

Równie popularne były wyliczanki z zakończeniem ...*palka, zapalka, dwa kije, kto się nie schował, ten kryje*. Oto jeden z przykładów:

Jedzie marynarz na okręcie, zgubił majtki na zakręcie. Palka, zapalka, dwa kije, kto się nie schował, ten kryje<sup>21</sup>.

i inne:

*Ele mele dudki, gospodarz malutki, gospodyni garbata, a ich córka smarkata*<sup>22</sup>.

*Na wysokiej górze, rosło drzewo duże, nazywało się apli-papli-blite-blau, a kto tego nie wymówi, ten nie będzie grał*<sup>23</sup>.

*Ence, pence, w której ręce?*

Niektóre wyliczanki były kontynuacją wierszy czy piosenek ludowych.

*Miała baba koguta, wsadziła go do buta, miała baba indora, wsadziła go do wora. Posiedziała na przypiecku, powiedziała po turecku: am stram gram, patrzcie, co ja mam*<sup>24</sup>.

<sup>11</sup> Podane przez mieszkankę Koronowa urodzoną w latach 60.

<sup>12</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Koronowa i Złej Wsi Wielkiej urodzonych w latach 1950-1980.

<sup>13</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Chełmna urodzonych w latach 60. i 70.

<sup>14</sup> Podane przez mieszkańca Bydgoszczy urodzonego w latach 50.

<sup>15</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Złotnik Kujawskich urodzonych w latach 1950-1960.

<sup>16</sup> Podane przez mieszkanki Bydgoszczy i Koronowa urodzone w latach 1970-1980.

<sup>17</sup> Podane przez mieszkankę Bydgoszczy urodzoną w latach 80.

<sup>18</sup> Podane przez mieszkańca Złotnik Kujawskich urodzonego w latach 50.

<sup>19</sup> Podane przez mieszkańca Bydgoszczy urodzonego w latach 50.

<sup>20</sup> Podane przez mieszkanki Bydgoszczy i Koronowa urodzone w latach 1960-1980.

<sup>21</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>22</sup> Podane przez mieszkankę Dobrcza urodzoną w latach 50.

<sup>23</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Osielska i Torunia urodzonych w latach 1950-1980.

<sup>24</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Koronowa urodzonych w latach 1960-1980.

*Lata ptaszek po ulicy, szuka sobie ziarn pszenicy, a ja sobie stoję w kole i wybieram, kogo wolę<sup>25</sup>.*

Inny rodzaj abstrakcji prezentowały wierszyki, obudowując rytm surrealistycznymi historyjkami:

*A sio, a sio, kurki, do waszej komórki, obłożę wam nóżki listkami z pietruszki.*

*Ecie pecie, gdzie jedziecie? Do Torunia kupić konia, bo w Toruniu pięknie grają, za pieniądze wszystko dają.*

*Na zielonej łące pasie pies zające, co się który ruszy, odgryzie mu uszy<sup>26</sup>.*

### **Postaci rzeczywiste i literackie**

W niektórych wylizankach występowały postacie historyczne, ale w sytuacjach, o których nie wspominały kroniki czy inne pamiętniki. Bardziej liczyło się to, czy historyczne nazwisko dobrze się rymuje albo kojarzy dzieciarni z jakąś bajką.

*Jan Sobieski miał trzy pieski: żółty, zielony, niebieski<sup>27</sup>.*

*Stefan Batory wlażł do komory, najadł się gruszek, bolał go brzusek<sup>28</sup>.*

W niektórych wylizankach pojawiały się osoby ewidentnie złe. Jednak dziecięca wyobraźnia lokowała je w sytuacjach komicznych. Łatwo też autorzy przechodzili z opowiadania historyjki do elementarnego zadania wierszyka – ustalenia porządku w zabawie.

*Jest dwunasta z minutami, jedzie pociąg z wariatami, a w ostatnim wagoniku, siedzi Hitler na nocniku. Raz, dwa, trzy, kryjesz ty!<sup>29</sup>.*

Postaci legendarne traktowane były łagodniej, ale ich mitologiczne cechy były poddane delikatnej kpinie, pewnej deheroizacji.

*Pan Twardowski na kogucie w jednym kapciu, jednym bucie, lata sobie, podskakuje, dziwne słowa wykrzykuje: Eus, deus, kosmateus i morele, baks!<sup>30</sup>*

Jedną z bohaterek wylizaneek była anonimowa baba. Było o niej kilka wierszyków. Powodzenie mogło brać się stąd, że postać była transparentna i można ją było dopasować do różnych sytuacji.

Siedzi baba na drabinie, trzyma w zębach dwa kamienie. Ajn, cwaj, draj, co to jest,

<sup>25</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Koronowa i Osielska urodzonych w latach 1940-1970.

<sup>26</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1940-1960.

<sup>27</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1940-1980. Wylizanka znana w różnych wariantach: Jan lub pan; zmieniał się też środkowy kolor pieska.

<sup>28</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Grudziądza urodzonych w latach 1940-1970.

<sup>29</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Koronowa i Gdańska urodzonych w latach 1940-1970.

<sup>30</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Grudziądza i Gdańska urodzonych w latach 1950-1970.

czy to baba, czy to pies?

Siedzi baba na cmentarzu, trzyma nogi w kałamarni. Przyszedł duch, babę w brzuch.

baba fik, a duch znikł<sup>31</sup>.

Do tej samej kategorii można zakwalifikować wierszyki o Babie Jadze.

Deszczyk pada, słońce świeci, Baba Jaga masło kleci. Ukleciła, postawiła, przyszła świnią, przewróciła. Przyszedł dziad, wszystko zjadł<sup>32</sup>.

lub

Deszczyk kropi, słońce świeci, Baba Jędza masło kleci. A bodaj go nie skleciła, świnkom za płot wyrzuciła!

Koniec lat pięćdziesiątych i początek następnej dekady to okres początku podboju kosmosu przez człowieka. Pierwsze żywe istoty, pierwszy człowiek. Wydarzenia te miały bardzo obfitą oprawę propagandową. Nic zatem dziwnego, że trafiły do dziecięcej wyobraźni, a stamtąd do podwórkowej poezji. Gotowe wzorce wykorzystano po kilku latach, kiedy radziecki program podboju naszego satelity opierał się na lunochodach, a propaganda przedstawiała to zjawisko jako bardziej technicznie zaawansowane niż amerykański program Apollo.

Bielka, Strielka, sobaka, pies, rakietka na Księżyc gotowa jest. Kto chce jechać w pierwszej klasie, niech wykupi bilet w kasie.

Bielka, Strielka, sobaka, pies, rakietka na Księżyc gotowa jest. Kto chce jechać lunochodem, musi zabrać chleba z miodem<sup>33</sup>.

W kolejnej rymowanej opowieści zdumiewa wielość omawianych środowisk oraz swoboda podmiotu do przemieszczania się między nimi.

*Motor, skuter, odrzutowiec, którym jedziesz, zaraz powiedz. Bo ja jadę na sputniku, wyląduję na śmietniku. Na śmietniku wielkie krzyki, tam się biją nieboszczyki. Raz, dwa, trzy, wychodź ty!*<sup>34</sup>

*Na skuterze pojedzie ten, kto pierwszy ubędzie. A kto drugi i trzeci, odrzutowcem polecą. Czwartą siądzie na motor, a ty pójdiesz piechotą*<sup>35</sup>.

Dzieci były też dobrymi obserwatorami tego, co się dzieje wokół nich. Nie zawsze były to wydarzenia etyczne. To się przenosiło do wyliczanek.

*Był sobie raz Felek, bez gaci, bez szelek, czterdzieści butelek w kieszeni miał. Nadeszła niedziela, pijany jak bela, a Bela mu w papę, gdzieś przepił wyplatę?*

<sup>31</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Osielska urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>32</sup> N. Usenko, D. Wawilow, *Stare i nowe wyliczanki*, Poznań 2011, s. 47.

<sup>33</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Chojnic, Koronowa i Tucholi urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>34</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Koronowa i Gdańska urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>35</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Koronowa urodzonych w latach 1950-1960.

*Wyplata przepita, kobita zabita, a Felek w więzieniu śpiewa tak: trzy szczury w rosole, a ja je pieprzę, a ja je solę i zjem je sam*<sup>36</sup>.

Lata siedemdziesiąte zaowocowały tym, że do podwórkowej poezji trafiły największe zdobycze cywilizacyjne tamtej dekady, a więc dostęp do zachodniej kultury i w miarę nowoczesne elementy wyposażenia domów.

*Raz, dwa, trzy, cztery, maszeruje Huckelberry, za nim idą Pixi, Dixi, wykąpane w proszku ixi, a za nimi krowy dwie, wykąpane w proszku E*<sup>37</sup>.

Była też inna wersja:

*Raz, dwa, trzy, cztery, idzie sobie Huckelbarry, za nim idzie misiu Jogi, co ma strasznie krótkie nogi, a za nimi Pixi, Dixi, co się kąpią w proszku ixi*<sup>38</sup>.

Pod koniec lat siedemdziesiątych do wylizaneek wkroczyła polityka.

Nie ma szynki, nie ma serka, nie kochamy pana Gierka.

Raz, dwa, trzy sekretarzem będziesz ty<sup>39</sup>.

Efektom pojawiania się w sklepach egzotycznych owoców była następująca wylizanka:

*Ele mele, zjedz morele. Bango, bango, wcinaj mango. Pomarańcza z marakują do zabawy się szykują. Pomarańcza, trzy banany, będzie ubaw niesłychany*<sup>40</sup>.

Spółczesność takie jak polskie musiało, nawet w wersji dziecięcej, odnieść się do religii. Postaci z Biblii również trafiły do wylizaneek.

Pada śnieżek, kasza manna, na osiołku Maria Panna, a w beciku Jezusek, daj mu mleka i klusek<sup>41</sup>.

Czasami autor (autorzy) udatnie przeinaczali słowa, dla uzyskania odpowiedniego rymu. Umieli też budować nastrój.

Przylecieli dwaj anieli i usiedli na kościeli. Oberwali z róży płatek, odlecieli w tamten światek. Matka Boska roni łzy, raz, dwa, trzy, wychodź ty!<sup>42</sup>

Siedzi anioł w niebie, pisze list do ciebie, nie ołówkiem, atramentem, ale złotym dyjamentem<sup>43</sup>.

W przypadku wylizaneek z motywami religijnymi budzi zainteresowanie zdumiewająca zgodność czasu ich występowania. Wszystkie osoby, które pamiętały te wierszyki z dzieciństwa, urodziły się w przedziale 1940-1960, a więc używały

<sup>36</sup> Podane przez mieszkanki Bydgoszczy i Koronowa urodzone w latach 1950-1980.

<sup>37</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Nakła i Tucholi urodzonych w latach 1960-1980.

<sup>38</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Koronowa urodzonych w latach 1960-1980.

<sup>39</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i mieszkanka Złotnik Kujawskich.

<sup>40</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Koronowa urodzonych w latach 1965-1985.

<sup>41</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Grudziądza, Torunia urodzonych w latach 1940-1960.

<sup>42</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Koronowa urodzonych w latach 1940-1960.

<sup>43</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Torunia, Gdańska, Wrocławia, Poznania i Warszawy urodzonych w latach 1940-1960.

je mniej więcej do pierwszych lat siedemdziesiątych.

Do całkowitej abstrakcji trzeba zaliczyć wyliczanki typu:

*Enfele, pentele, szygi, szagi, rapyty, papyty, gnat*<sup>44</sup>.

Trzeba jednak zauważyć, że niektóre z tych słów naśladują kwestie wypowiedziane – ponoć – przez magów.

Inną odmianę abstrakcji prezentuje poniższy tekst. Na pewno większość z wyliczających nie miała pojęcia, co to znaczy „październica”.

*Toczyła się torba, z wysokiego gorba, a w tej torbie chleb, pszenica. Z kim się dzielisz, październica?*<sup>45</sup>

Musiała też istnieć druga skrajność: całkowity realizm, chociaż z dużą dawką czarnego humoru. Do tej kategorii trzeba zaliczyć:

*Wpadła bomba do piwnicy, napisała na tablicy: raz, dwa, trzy, wychodź ty*<sup>46</sup>.

Niektóre wyliczanki zahaczały o świat dorosłych:

A ten mąż, mąż, bije wciąż, wciąż, bije mnie, bije cię, bije nas obydwie<sup>47</sup>.

Jednak popularność tego prawie surrealistycznego wierszyka dowodzi, że dzieciom nie kojarzył się z przemocą domową.

### Magia cyfr

Niektóre wyliczanki zawierały cyfry. Oznaczało to, że młody uczestnik zabawy umie już liczyć, co w latach 50. i 60. nie było jeszcze oczywistością. Wierszyki takie cechowały kult rymu i swoista abstrakcja. O atrakcyjności tego rozwiązania może świadczyć fakt, iż podobną poetykę zastosował zespół Lao Che w piosence „Wojenka”, która jest swoistą rozmową ojca z córką na temat okrucieństw wojny.

*Jeden, dwa, jeden, dwa, pewna pani miała psa, trzy i cztery, trzy i cztery, pies ten dziwne miał maniery, pięć i sześć, pięć i sześć, pies ten lodów nie chciał jeść, siedem, osiem, siedem, osiem, wciąż o kości tylko prosił, dziewięć, dziesięć, dziewięć, dziesięć, kto te kości mu przyniesie, ty czy ja, ja czy ty? Licz od nowa: raz, dwa, trzy*<sup>48</sup>.

*Raz, dwa – Janek ma, trzy, cztery – smaczne sery, pięć, sześć – chciał je zjeść, siedem, osiem – spotkał Zosię, dziewięć, dziesięć – schował w kieszeń*<sup>49</sup>.

*Raz, dwa, trzy na me wezwanie, a za czwartym niech się stanie, a za piątym niech tu będzie, a za szóstym huknie wszędzie!*<sup>50</sup>

<sup>44</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Złotnik Kujawskich.

<sup>45</sup> N. Usenko, D. Wawilow, op. cit., s. 29.

<sup>46</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy i Złotnik Kujawskich urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>47</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>48</sup> Podane przez mieszkankę Bydgoszczy urodzoną w 1960 r.

<sup>49</sup> Podane przez mieszkankę Bydgoszczy urodzoną w 1960 r.

<sup>50</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1950-1980.



*Raz, dwa, trzy – gonisz ty. Raz, dwa, trzy – gonisz ty. Jak nie ty, to dwa psy*<sup>51</sup>.

### Abstrakcja z warkoczykami

Niektóre wyliczanki były całkowicie abstrakcyjne, złożone ze słów, które niczego nie znaczyły, ale były naśladownictwem zaklęć bądź innego języka. Sprawiały wrażenie, jakby młodociani autorzy bawili się dźwiękiem, formą czy logiką, co dorośli poeci w kręgu europejskim docenili dopiero w XX w.

*Fląse, madąse, flore, omade, omade, omadeo, deo, riki tiki, riki tiki, one, two, three*<sup>52</sup>.

Tę wyliczankę wymieniło najwięcej osób, które autor tekstu prosił o pomoc. Jest całkowicie abstrakcyjna i poddana jedynie rygorom rymu i rytmu. W podobnej poetyce utrzymana jest następna wyliczanka:

*Trumf, trumf, misia bela, misia masia kăfacela, misia A, misia B, misia masia kăface*<sup>53</sup>.

*Trumf, trumf, misia bela, misia, Kasia, kăfacela, misia A, misia B, misia, Kasia, kăface*<sup>54</sup>.

Niektóre historie były zaskakująco zmienne i przypominały współczesne filmy akcji. Poniższa wyliczanka wskazuje, że wykorzystywano ją na początku berka.

*Na ulicy Reja, złapali złodzieja, a ten złodziej był czarodziej i powiedział tak: – Czary-mary, kary koń, a teraz mnie goń!*<sup>55</sup>

Część tej podwórkowej poezji była nasycona abstrakcją, a niektóre zawierały zabawę słowem.

*Szły pchły koło wody, pchła pchłę pchła do wody, pchła się poplakala, że ją tamta pchła popchala*<sup>56</sup>.

Podobną poetykę można zaobserwować w następnym wierszyku:

*Szły świnię po drabinie, było ich trzynaście, jeśli sami nie wierzycie, policzcie i zobaczcie*<sup>57</sup>.

Przeważnie teksty były uniwersalne i wykorzystywano je do wielu zabaw. Były jednak i takie, które zostały przypisane do jednej zabawy, np. wyliczanka, która występowała tylko na początku gry w chowanego.

*Palka, zapalka, dwa kije, kto się nie schował, ten kryje.*

Ta z kolei miała dopingować dzieci do przyłączenia się do zabawy:

<sup>51</sup> Podane przez mieszkańca Bydgoszczy urodzonego w latach 50.

<sup>52</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>53</sup> Podane przez mieszkankę Bydgoszczy urodzoną latami 50.

<sup>54</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Gdańska, Grudziądza, Koronowa, Poznania, Torunia, Tucholi urodzonych w latach 1950-1990.

<sup>55</sup> N. Usenko, D. Wawilow, op. cit., s. 37.

<sup>56</sup> Podane przez mieszkanki Bydgoszczy i Koronowa urodzone w latach 60.

<sup>57</sup> Podane przez mieszkanki Bydgoszczy i Koronowa urodzone w latach 80.

*Palec pod budkę, bo za minutkę budka się zamyka, gości nie przyrymka*<sup>58</sup>.

Ten wierszyk zna chyba każde polskie dziecko. I to od lat. W rozbudowanej formie służył jako podwórkowa wyliczanka.

*Wlaził kotek na płotek i mruga, piękna to piosenka niedługa, niedługa, niekrótka, lecz w sam raz, a ty mi* (tu padało imię – przypis J.L.) *buzi dasz!*<sup>59</sup>

Trudno uwierzyć w to, iż ta wyliczanka funkcjonowała jeszcze kilkadziesiąt lat po II wojnie światowej. Odnosiła się bowiem do sytuacji z II RP.

*Żydóweczka Szajka sprzedawała jajka. – A po czemu? – Po zlotemu! – I skończona bajka*<sup>60</sup>.

### **Konstytucje społeczności w krótkich spodenkach**

Jest czymś oczywistym, że w tak spontanicznej twórczości musiały pojawić się zasady funkcjonowania małych, podwórkowych społeczności. Chwalone były pewne cechy, a inne – uważane za naganne – karane w sposób iście bajkowy. Warto zwrócić uwagę na wady, jakie obśmiewali twórcy tych wierszyków.

Beksa-lala, pojechała do szpitala, a w szpitalu było mokro, wyrzucili ją przez okno, a to okno było duże, wyleciała na podwórze, na podwórzu były dzieci, wywalili ją na śmieci<sup>61</sup>.

Równie kłopotliwym i niezbyt pożądanym towarzyszem zabaw, jak wiecznie zapłakany osobnik, było dziecko, które ciągle obrażało się na innych członków społeczności.

*Kto się gniewa, niech się gniewa, niech przywiąże nos do drzewa, niech to drzewo dotąd nosi, aż się z nami nie przeprosi*<sup>62</sup>.

Bywały też wierszyki tworzone tylko z potrzeby rymowania kilku, pozornie odległych, słów.

*Dobranoc, pchły na noc, karaluchy do poduchy, a pijawki do nogawki*<sup>63</sup>.

Pozbawione nadzoru starszych dzieci w wyliczankach trochę swawoliły. Trzeba jednak pamiętać, że ówczesny wulgaryzm podwórkowy był na znacznie niższym poziomie niż w XXI w.

*Jak masz chęć, to se wkręć śrubkę w dupkę numer pięć*<sup>64</sup>.

<sup>58</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1950-1970.

<sup>59</sup> Podali wszyscy pytani w liczbie 57 osób.

<sup>60</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy urodzonych w latach 1950-1960.

<sup>61</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Torunia i Gdańska urodzonych w latach 1950-1990. Wyliczanka miała warianty, jeden z nich głosił: „a w szpitalu powiedzieli, takiej beksy nie widzieli, wskazany w tym momencie wypadal z gry.

<sup>62</sup> N. Usenko, D. Wawilow, op. cit., s. 34.

<sup>63</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Brodnicy i Koronowa urodzonych w latach 1950-1990. Występowały też warianty „karaluszki-poduszki” i „szczypawki-zabawki”.

<sup>64</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Kcyni, Koronowa, Wąbrzeźna urodzonych w latach 50., 60. i 80.

### Podwórkowa logika

Są wyliczanki, które straciły swój pierwotny charakter i od dziesięcioleci służą do zabawiania najmłodszych dzieci. W tym wydaniu słowom towarzyszą specjalne gesty.

Idzie rak nieborak, jak uszczypnie będzie znak!

Idzie kominiarz po drabinie, fiku-miku i już w kominie.

*Siała baba mak, nie wiedziała jak, a dziad wiedział, nie powiedział, a to było tak...*<sup>65</sup>

Dzieci starały się prawie każdą sytuację opisywać w sposób poetycki. Kiedy – z różnych powodów – kończyła się jakaś zabawa albo wyliczający uznał, że trzeba ją przerwać, krzyczał: *Pobite garnki, pobite garnki, pobite garnki...*<sup>66</sup>.

### Podsumowanie

Po długim czasie zapomnienia wyliczanki stały się atrakcyjne dla wydawców i odbiorców. Tylko w ostatnich 10 latach na rynku pojawiło się kilka publikacji próbujących ocalić od zapomnienia ten specyficzny rodzaj naiwnej poezji<sup>67</sup>. Zawierają one inne wyliczanki oraz warianty wyliczanek wspomnianych w tym opracowaniu. Ponieważ jednak nie zostało potwierdzone ich występowanie na terenie Bydgoszczy i w jej najbliższej okolicy – nie zostały uwzględnione.

Liczba publikacji poświęconych jednemu rodzajowi twórczości dowodzi, że temat stał się atrakcyjny dla najmłodszego pokolenia, które – być może – przekaże tę barwną tradycję następnym generacjom. Wszystkie wymienione publikacje są tylko spisem przypomnianych wierszyków. Żadna nie zawiera – skromnego choćby – omówienia tych wierszowanek. Gdyby oceniać wyliczanki pod względem literackim, to trzeba podkreślić, iż dominującymi elementami były rytm i rym. Jest to zrozumiałe, bo obie cechy ułatwiały i zapamiętanie, i późniejsze wykorzystywanie. Na pewno nie była to wielka poezja. Nie była nawet przeciętna, ale dysponowała pewną magią i autentycznością, co przez wielu krytyków literackich traktowane jest jako zaleta. Niektóre z wyliczanek dowodzą też, że najmłodszy obywatel Polski Ludowej i początków III RP dość świadomie oceniali swoje otoczenie i potrafili trafnie pokazać – w formie wyliczankowej poezji – specyficzne cechy współczesności.

<sup>65</sup> Podane przez wszystkich pytanych.

<sup>66</sup> Podane przez mieszkańców Bydgoszczy, Dobrzeza, Koronowa

<sup>67</sup> Są to: W. Chotomska, *Wyliczanki, zgadywanki, wierszowanki*, Warszawa 2003; *Biblioteczka malucha. Wyliczanki*, Kraków 2009; *Rymowanki polskie*, Kalisz 2011; *Wlazł kotek na płotek. Wyliczanki, rymowanki*, Warszawa 2012; *Pan Pierdziołka spadł ze stolka*, Poznań 2012; N. Usenki, D. Wawilow, *Tere fere kuku. Stare i nowe wyliczanki*, Poznań 2013; *Pan Pierdziołka spadł ze stolka*, t. 2, Poznań 2014; *Pan Pierdziołka spadł ze stolka*, t. 3, Poznań 2015.

## The forgotten world of counting-out rhymes

**Key words:** children's poetry, counting-out rhymes

### Summary

For many decades, counting-out rhymes used to set the rules of courtyard plays, and hierarchy amidst the youngest. They frequently were children's heated comments on events in the world of adults. Their slow decline is connected with the beginning of the Internet era. The last generation active in creation and application of counting-out rhymes were those born in the first half of the 1980's. After this generation, this poetry of the clearest waters, full of absurd and paradoxes, started to decline. When talking about this amateur artistic activity, one has to mention the socialising role of the old relations in Polish courtyards.

## Die vergessene Welt der Abzählreime

**Schlüsselwörter:** Kinderdichtung, Abzählreime

### Zusammenfassung

Abzählreime stellten durch viele Jahrzehnte die Regeln der Spiele auf dem Hof und die Hierarchie unter den Kindern auf. Oft stellten sie einen heißen Kommentar der Kinder zu den Ereignissen in der Welt der Erwachsenen dar. Ihr langsamer Niedergang hängt mit dem Beginn des Internet-Zeitalters zusammen. Die letzte Generation, die auf der Ebene der Verfassung und Anwendung von Abzählreimen aktiv war, waren Personen, die in der ersten Hälfte der 80er Jahre des vergangenen Jahrhunderts geboren wurden. Danach begann diese Dichtung in der aufrichtigsten Ausprägung, mit viel Un- und Widersinn, zu verschwinden. Bei der Behandlung dieses laienhaften Schaffens muss die sozialisierende Rolle der ehemaligen Beziehungen auf den Höfen in Polen erwähnt werden.